

*Obrazy świata w teologii i naukach przyrodniczych*, Praca zbiorowa pod red. M. Hellera, S. Budzika i S. Wszołka, Tarnów 1996, ss. 259, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej BIBLOS

Przez kilka dziesięcioleci powojennej historii ideologia marksistowska próbowała wszystkich przekonać, że jedynie słusznym światopoglądem jest tzw. światopogląd naukowy, opierający się na „naukowym obrazie świata”. Służyło to dezawuowaniu światopoglądu religijnego ukazywanego jako sprzeczny z „naukowym”. Argumentem dostarczanym ideologom wrogim jakimkolwiek przekonaniom religijnym był fakt, iż teologia nie nadążała za osiągnięciami nauk przyrodniczych. Brak rozróżnienia pomiędzy istotą chrześcijańskiego przekazu prawd objawionych a ewoluującą wizją świata stawał się też niejednokrotnie powodem trudności i nieporozumień. Godnym zauważenia i uznania staje się więc podjęcie tego problemu w ramach zorganizowanego w Tarnowie sympozjum pod hasłem „teologia a obraz świata”. Prezentowany tom jest owocem przeprowadzonych tam rozważań.

Ambitne zadanie, jakie postawili sobie organizatorzy, było dwupłaszczyznowe:

- a) wypracowanie sposobu metodologicznego kontrolowania obrazu świata, z którego mogłaby czerpać teologia,
- b) przedyskutowanie zagadnień mieszczących się w szeroko rozumianym tytule.

Inspiracją dla uzasadnienia podjęcia tego tematu stała się wypowiedź znanego teologa Karla Rahnera, który stwierdził: „Uświadamiam sobie z przestachem młą abstrakcyjność i pustkę moich pojęć teologicznych. Mówię: świat został stworzony przez Boga. Ale czym jest ten świat, o tym nie wiem prawie nic, i dlatego pojęcie stworzenia pozostaje dziwnie puste”.

Wypowiedź ta odkryła znacznie szerszy kontekst problemu uwikłania przekazu prawd objawionych w obrazy świata zmieniające się w ciągu historii. Ponieważ uwikłanie takie jest nieuniknione, rodzi się naturalna potrzeba ustalenia relacji i sposobów wykorzystywania wzajemnych osiągnięć. Jeśli dodać do tego brak rodzimych opracowań w literaturze teologiczno-naukowej, to uzasadnienie podjęcia takiego tematu staje się aż nadto oczywiste.

Tom składa się ze wstępu i trójczłonowej części zasadniczej: I. Obrazy świata, II. W historycznej perspektywie, III. W teologicznej perspektywie. Ostatnia praca trzeciego rozdziału (Nauki jako *locus theologicus* – próba wniosków), będąca efektem dyskusji pomiędzy redaktorami tomu w trakcie przygotowywania materiałów do druku, stanowi podsumowanie całości.

Na rozdział I składają się cztery prace: Michała Hellera *Naukowy obraz świata a zadanie teologa*, Mieczysława Lubańskiego *Uwagi w sprawie tzw. naukowego obrazu świata*, Zygmunta Hajduka *Wartościowanie w naukach technicznych* i Józefa Życińskiego *Metafizyka i wyobraźnia w przyrodniczym obrazie świata*. Rozdział ten jest próbą sprecyzowania pojęcia obrazu świata i osadzenia go w szerszym kontekście filozoficznym. Przeprowadzone rozważania pokazują, jak trudne i wieloaspektowe jest to zagadnienie. Osiągnięcia nauk szczegółowych z jednej strony umożliwiają rzeczowe ustosunkowanie się do różnych proponowanych modeli (M. Lubański), z drugiej natomiast rodzą nowe problemy natury etycznej, dotyczące zwłaszcza uspra-

wiedliwiania postępu technicznego (Z. Hajduk). Opieranie z kolei metafizyki na wiedzy zdroworozsądkowej z pominięciem osiągnięć współczesnej fizyki prowadzi – jak pokazuje przykład F. Capry – do „intelektualnych anachronizmów”. Jedyne metodologiczna ścisłość i wnikliwa ocena zarówno sposobu uzasadniania przesłanek przyrodniczych, jak i jakości wprowadzanej metafizyki pozwala skonstruować w miarę pełny obraz świata (J. Życiński). Obraz ten musi być wykorzystywany przez teologię, gdyż: 1. jest on obecny w klimacie kulturowym danej epoki, 2. próba uniezależnienia się od niego kończy się wykorzystaniem któregoś z obrazów przestarzałych, 3. pomijanie go utrudnia przyjęcie prawd teologicznych tym, którzy obraz ten akceptują. Płynie stąd bardzo ważny wniosek dla teologii, która powinna wykorzystywać współczesny obraz świata, pamiętając jednak o jego zmienności i konieczności zachowania odpowiedniego dystansu podyktowanego odrębnością metodologiczną tych dwóch dziedzin (M. Heller).

Rozdział II obejmuje również cztery artykuły: Zbigniewa Liany *Między panteizmem a autonomią natury: ewolucja obrazu świata w XII stuleciu*, Włodzimierza Skoczno *Między mechanicyzmem a teologią natury – spory między kartezjańskim a newtonowskim obrazem świata*, Józefa Turka *Filozoficzno-światopoglądowe implikacje dynamicznego obrazu wszechświata* i Janusza Mączki *Naukowe podstawy Whiteheadowskiego obrazu świata*. Pierwsze trzy referaty przybliżają bardzo ważne momenty w dziejach kształtowania się obrazu świata: 1. podjęcie pierwszej w historii próby fizycznego wyjaśniania zjawisk przyrody poprzez odwoływanie się do przyczyn naturalnych i płynący stąd wniosek o możliwości dojścia do Boga na tzw. autonomicznej drodze, 2. przejście od organizmalnego pojmowania świata do obrazu precyzyjnie funkcjonującej maszyny, 3. rewolucyjna zmiana sposobu myślenia polegająca na zaakceptowaniu dynamicznego obrazu Wszechświata i niezmiernie szeroki zakres konsekwencji filozoficzno-światopoglądowych. Te historycznie ważne momenty pokazują, jak mocno osiągnięcia nauk przyrodniczych wpływały na zmiany w sposobie patrzenia na otaczającą rzeczywistość i tworzoną wizję świata. Nie pozostało to bez pozytywnego wpływu na relacje zachodzące między nauką a teologią: nauka pokazywała nowe drogi dochodzenia do Boga, a teologia stawała się silnym bodźcem do badania świata. Zbyt uproszczoną z kolei wydaje się teza, iż to niechęć Kościoła do rewolucyjnych zmian w naukach przyrodniczych stanowiła główny powód powstania obrazu świata, w którym nie dało się odtworzyć „wielkiej syntezy” (W. Skoczny). Czwarty natomiast referat przybliży whiteheadowską koncepcję wypracowania spójnego obrazu rzeczywistości przy zachowaniu autonomii nauk przyrodniczych, a jednocześnie nieodrzucaniu perspektywy teologicznej. Ten atrakcyjny i filozoficznie płodny pomysł jest ciekawą i aktualną propozycją stworzenia nowej, oryginalnej i całościowej wizji świata.

Część III prezentuje trzy prace: Jacka Rodzenia *Modele w nauce i teologii w ujęciu Iana G. Barboura*, Jacka Bolewskiego *Z teologicznej problematyki ewolucyjnego obrazu świata* i Stanisława Budzika *Teologia a obraz człowieka na przykładzie antropologii René Girarda*. Rozdział ten – jak można było na podstawie tytułu całości sądzić – miał na celu przedstawienie funkcjonującego w teologii obrazu świata i ukazanie, w jaki sposób teologia korzysta lub też powinna korzystać z osiągnięć nauk przyrodniczych. Zawarte w tej części referaty podejmują niewątpliwie bardzo interesujące i ważne zagadnienia: model w teologii pełniący rolę narzędzia interpretującego

doświadczenie religijne (J. Rodzeń), dwukierunkowość implikacji pomiędzy ewolucyjnym obrazem świata a teologią (J. Bolewski), rola religii w rozwiązywaniu fundamentalnego dla antropologii problemu przemocy (S. Budzik). Zagadnienia te wydają się jednak zbyt wycinkowe i nie ukazujące szerszej perspektywy podjętego tematu. Zabrakło też próby głębszej realizacji pierwszego z założonych celów, dotyczącego wypracowania sposobu metodologicznego kontrolowania obrazu świata, z którego mogłyby czerpać nauki teologiczne.

Ponieważ w swoich rozważaniach teologia nie może pomijać osiągnięć wiedzy ludzkiej, więc wyniki nauk przyrodniczych, pozwalające lepiej zrozumieć funkcjonujące w świecie mechanizmy, stanowią swoiste źródło wiedzy dla nauk teologicznych. W zakończeniu opracowanego tomu jego redaktorzy podjęli próbę sformułowania wniosków: Ostatni artykuł *Nauki jako locus theologicus – próba wniosków* jest podsumowaniem przeprowadzonych rozważań. Wnioski te można zebrać w kilku głównych punktach: 1. pojęcie „obrazu świata” jest nieostre, 2. nie ma czegoś takiego jak „naukowy obraz świata”, choć szeroko rozumiana nauka odgrywa znaczącą rolę w jego kształtowaniu, 3. naukowa specjalizacja w ogromnej mierze utrudnia dokładne określenie współczesnego obrazu świata – znacznie łatwiej to uczynić z perspektywy historycznej, 4. choć teologia ma swój udział w kształtowaniu obrazu świata, to z drugiej strony w znacznym stopniu od niego zależy, 5. nowo odkrytymi „miejscami” teologii są: człowiek jako jej adresat i „znaki czasu”, 6. uznanie nauk przyrodniczych i humanistycznych za źródło refleksji teologicznej pozwoli uniknąć zarzutu milczenia teologii wobec nabrzmiałych problemów dzisiejszych czasów.

Oddana w ręce czytelników pozycja zawdzięcza swoją wysoką wartość nie tylko temu, że wypełnia dotkliwą lukę w naszych rodzimych opracowaniach. Cenić ją trzeba przede wszystkim dlatego, że każdy z referatów przedstawiony został przez specjalistę w swojej dziedzinie. I choć dobór podjętych tematów może budzić kontrowersje, to nie ulega wątpliwości, że każdy z nich wnosi znaczący wkład w odpowiedź na pytanie, jak obraz świata funkcjonuje w poszczególnych naukach, jaki ma na nie wpływ i w jaki sposób te nauki decydują o kształcie obrazu świata, którym każdy z nas się posługuje.

*Dariusz Dąbek*

Konrad R u d n i c k i, *The Cosmological Principles*, Kraków 1996, ss. 136, Jagiellonian University

Fakt istnienia u podstaw współczesnych teorii kosmologicznych wielu założeń o charakterze pozaobserwacyjnym, głównie filozoficznym, był dostrzegany od samego początku powstania tych teorii. Bardzo wyraźnie uświadomiono sobie, że właściwie bez tego rodzaju założeń, nazwanych nieco później zasadą kosmologiczną, nie będzie można skonstruować modeli Wszechświata, a więc uprawiać kosmologii jako nauki